Nr. 215. Kraków, Sobota 19 Września 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem . . . | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**
**Telefon Nr. 41.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:** **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i **Główna trafika** w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plon, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Societé Mutuelle de Publicite A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

**Kraków**, 18 września.

Prasa rosyjska, śledząc bacznie bieg wypadków w Turcyi, ostro występuje przeciwko polityce angielskiej i na Anglię składa odpowiedzialność moralną za rozruchy na Wschodzie, niedwuznacznie dając do poznania, że tajne zamiary i knowania Anglii powinny nakłonić mocarstwa kontynentalne do stanowczego oporu wobec intrygi angielskiej.

W sygnalizowanym artykule wstępnym *Now. Wrem.* w następujący sposób przedstawia sytuacyę na południowym wschodzie:

Kierownicy zakulisowych intryg, które wywołały niedawno krwawe rozruchy w Konstantynopolu, wciąż jeszcze nie mogą się pogodzić z niepowodzeniem, jakiego doznali w swych zamiarach. Wobec energicznych środków rządu tureckiego, który postanowił wydalić ze stolicy wszystkich podejrzanych Armeńczyków, usiłują z jednej strony zastraszyć ambasadorów zagranicznych przy dworze sułtana nowemi czynami armeńskiego komitetu rewolucyjnego, z drugiej zaś rozpowszechniają pogłoski o rzekomych rokowaniach mocarstw w sprawie ewentualnej detronizacyi sułtana.

Pogłoski te, z umysłu rozsiewane, zrobiły, jak się zdaje, silne wrażenie nietylko w Londynie, lecz i w Paryżu, o ile wnosić możnaby z usposobienia giełdy; niebawem jednakże nastąpiło zaprzeczenie.

Z Londynu rozesłano depeszę, że w angielskich kołach rządowych nie ma mowy o żadnej poważniejszej zmianie w sytuacyi europejskiej, ani „o żadnym nowym kroku rządu angielskiego“ względem Turcyi. Równocześnie organ austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych *Fremdenblatt* nazwał bez skrupułów projekt detronizacyi sułtana fantastycznym, dodając, że przypisywać podobny zamiar mocarstwom kontynentalnym jest wprost niedorzecznością.

Co zaś do gróźb armeńskiego komitetu rewolucyjnego, obliczonych na zastraszenie ambasadorów, nie osiągną one zamierzonego celu, gdyż zbyt wyraźnie przebija w nich obawa członków komitetu rewolucyjnego, żeby się nie dostali w ręce policyi tureckiej, która w gruncie ich właśnie szuka, zarządzając nowe aresztowania i rewizye w domach armeńskich.

Bardzo to możliwe — pisze dalej *Nowoje Wremia*, — że przy tych aresztowaniach i rewizyach policya muzułmańska dopuszcza się nadużyć i gwałtów: trudno w dwa — trzy tygodnie oduczyć od nadużyć niższych agentów policyjnych, przyzwyczajonych do brutalnego postępowania z zachęty samego rządu. Mocarstwa, które zażądały od Porty energicznych środków celem przywrócenia spokoju i porządku w Konstantynopolu, musiały o tem wiedzieć dobrze. Wiedzą one również, że sprawcami owych krwawych zajść w Konstantynopolu byli rewolucyoniści Armeńscy, którzy świadomie dali powód do nowego wybuchu muzułmańskiego fanatyzmu. I teraz jeszcze rewolucyoniści owi grożą nowemi czynami w rodzaju zajęcia Banku Ottomańskiego.

Oczywiście dla stłumienia rozruchów rząd turecki nie ma innego sposobu, jak tylko użyć surowych środków przeciwko agentom rewolucyjnego komitetu, widocznie w znacznej liczbie rozsianym pośród ludności armeńskiej w Konstantynopolu.

Przedstawiciele mocarstw mogą zalecać Porcie zachowanie miary w postępowaniu z Armeńczykami, ale nic nad to zrobić nie mogą, bo sami przecież zażądali energicznych środków celem przywrócenia spokoju w stolicy sułtana.

A przywrócenie spokoju w Turcyi leży w interesie mocarstw kontynentalnych, które jednomyślnie uznały, że nie nastała jeszcze pora ostatecznego rozwiązania kwestyi wschodniej i unormowania przyszłości politycznej państw bałkańskich. Europa z każdym dniem więcej się przekonywa, że nowe zawikłania na półwyspie bałkańskim mogą być pożądane tylko dla Anglii, która pragnie odwrócić uwagę Europy od kwestyi egipskiej i od wypadków, przygotowujących się we wschodniej Afryce.

Armeńczycy zaś, według dziennika rosyjskiego, mają łatwy i niezawodny sposób pozyskania na nowo sympatyj i poparcia mocarstw kontynentalnych: powinni tylko wyrzec się tajnego związku z Anglią i nie być narzędziem zamysłów angielskich, którym państwa kontynentalne postanowiły dać energiczną odprawę.

Jak widzimy, wszystkie usiłowania rosyjskie na wschodzie zmierzają obecnie, zgodnie z planem ks. Łobanowa, do paraliżowania polityki angielskiej w porozumieniu z mocarstwami kontynentalnemi. Wizyty w Wiedniu i we Wrocławiu między innemi miały także na celu osiągnięcie poparcia Austro-Węgier i Niemiec w tych dążnościach, wymierzonych przeciwko Anglii.

## Polacy na Bukowinie.

(Szkic statystyczny).

(Ciąg dalszy.)

Na południe od tych czterech z Galicyą graniczących starostw leży

Starostwo Kimpolung,

które graniczy od wschodu ze starostwem Suczawa, od północy ze starostwem Radowce, od zachodu z Węgrami, a od południa z Rumunią. Ludność tego starostwa wynosi 45.832, w czem jest zaledwie 389 Polaków, czyli 0·89 procent. Starostwo to obejmuje powiaty sądowe: Dorna Watra o 12.163 i Kimpolung o 33.669 mieszkańcach [1]).

W powiecie Dorna Watra osiadło 24 Polaków, czyli 0·19 prc. ludności. Znajdujemy ich w miasteczku Dorna Watra 17, we wsi Pojana Stampi 3 i na obszarze dworskim Jakobeny 4.

W powiecie Kimpolung żyje Polaków 365, czyli 1·08 prc. ogółu mieszkańców. W miasteczku Kimpolung jest ich zaledwie 35. Liczniej osiedli rodacy nasi jedynie we wsi Russ Mołdawica. Ludność tej wsi składa się z 1.525 Rusinów, 343 Niemców, 175 Polaków i 84 Rumunów, a pod względem wyznania z 1.751 szyzmatyków, 260 rzym. kat., 9 grecko-kat., 56 ewangelików i 168 żydów.

We wsi tej istnieje probostwo szyzmatyckie i szkoła. Reszta rodaków naszych mieszka we wsi Fromosa 42, Fundul Moldowi 8, Negrilassa 17, Ostra 19, Russ de Boul 21, Schwarzthal 12 i Watra Moldawica 15, a na obszarze dworskim Pożoritta 20.

Na wschodniej granicy Bukowiny leżą starostwa: Czerniowce, Seret i Suczawa. Najbardziej na północ leży

Starostwo Czerniowce [2]),

graniczy ono od wschodu z Rumunią, a powyżej Prutu z Rosyą, od północy ze starostwem Kotzman, od zachodu ze starostwem Storożynec, a od południa ze starostwem Seret. Na 91.237 ludności jest 2.687 Polaków, czyli 2·94 procent. Starostwo to obejmuje powiaty sądowe: Czerniowce o 39.324 i Sadogóra o 51.913 mieszkańcach [3]).

W powiecie sądowym Czerniowce jest zaledwie 381 Polaków, czyli 0·96 prc. ludności. Jest to wynik siły atrakcyjnej, jaką ma zawsze stolica kraju. Jedynie w Kuczurmare znajdujemy znaczniejszą gromadkę naszych rodaków. We wsi osiadło ich 188, a na obszarze dworskim 19. Ludność we wsi jest przeważnie ruską (6.101 Rusinów, 1.861 Rumunów, 403 Niemców) i szyzmatycką (7.805 szyzmatyków, 215 rzym. kat., 153 gr. kat., 29 ewangelików i 364 żydów). Istnieją tu 2 probostwa szyzmatyckie i 2 szkoły. Niezbyt oddaloną od Kuczurmare jest wieś Wołoka, w której żyje 42 Polaków. Nieco dalej leży Kiczera, gdzie mieszka we wsi 10, a na obszarze dworskim 9 Polaków. Wieś ta posiada lepszą komunikacyę z Kuczurmare, niż Wołoka. W Wołoce jest probostwo szyzmatyckie i szkoła. Reszta Polaków osiadła we wsiach Czahor 30, Mamajowce (Mamajestie) Stare 10 i Nowe 12, Mołodia 19 i Zurin 28 i na obszarze dworskim Kamena 14.

O wiele silniej reprezentowanym jest żywioł polski w powiecie Sadogóra. Rodaków naszych osiadło tu 2.306, czyli 4·44 prc. ludności. W miasteczku powiatowem Sadogóra spotykamy 241 Polaków, obok 3.690 Niemców, 722 Rusinów i 48 Rumunów. Ludność dzieli się na 3.708 szyzmatyków, 381 rzym. kat., 144 gr. kat., 573 żydów i 10 osób należących do innych wyznań. W Sadogórze istnieją probostwa rzymsko-katolickie, grecko katolickie i szyzmatyckie, oraz 2 szkoły.

W bezpośredniem sąsiedztwie z miasteczkiem powiatowem leży wieś Rohozna, w której mieszka 427 Polaków, 2.218 Rusinów, 1.272 Niemców i 9 Rumunów. Z ludności tej należy do wyznania szyzmatyckiego 2.038, rzymsko-katolickiego 528, grecko-katolickiego 77, mojżeszowego 1.322. Rohozna ma probostwo szyzmatyckie i szkołę. Również Zuczka Nowa i Zuczka Stara graniczą z Sadogórą. Mieszkańcy Zuczki Nowej dzielą się na 271 Polaków, 1.375 Rusinów i 527 Niemców, a pod względem religii na 1.135 szyzmatyków, 470 rzym.-kat., 98 gr.-kat. i 533 żydów. Jest tu probostwo szyzmatyckie i szkoła. Na obszarze dworskim jest nadto 23 Polaków. W Zuczce Starej spotykamy 58 Polaków, 2.678 Rusinów i 168 Niemców, a z tego 2.643 szyzmatyków, 130 rzym.-kat., 131 żydów. Jest tu probostwo szyzmatyckie i szkoła.

Miasteczko Bojan zamieszkuje 200 Polaków, 3.805 Rumunów, 1.149 Niemców i 956 Rusinów. Szyzmatyków jest z tego 4.001, rzym.-kat. 38, grecko-kat. 609, żydów 938. Na obszarze dworskim żyje 32 Polaków. W miasteczku jest probostwo rzym.-kat., gr. kat. i szyzmatyckie oraz 3 szkoły.

Na samej granicy rumuńskiej leży wieś Lehuczeny-Teutului. Mieszka tu 133 Polaków, pomiędzy 489 Rusinami, 13 Niemcami i 11 Rumunami. Z ludności tej zalicza się do wyznania szyzmatyckiego 478, rzymsko-katolickiego 142, grecko-kat. 13, mojżeszowego 13. Na obszarze dworskim osiadło 19 Polaków.

Wieś Raranceze zamieszkuje 118 Polaków, 3.850 Rusinów, 222 Niemców i 65 Rumunów. Szyzmatyków jest tu 3.345, gr.-kat. 511, rzym.-kat. 199 a żydów 219. Szyzmatycy mają probostwo, a gr.-kat. ekspozyturę. Istnieje tu również szkoła.

Ludność wsi Czernawka składa się z 126 Polaków (na obszarze dworskim jest ich 70), 1.708 Rusinów, 148 Niemców i 31 Rumunów, a pod względem wyznania z 1.640 szyzmatyków, 138 rzym.-kat., 103 gr.-kat. i 132 żydów.

We wsi Szerowce Górne osiadło 88 Polaków, 1.590 Rusinów i 42 Niemców. Do kościoła szyzmatyckiego należy 1.576, rzym.-kat. 95, grecko kat. 19, a żydów jest 39. Na obszarze dworskim mieszka 30 Polaków. We wsi tej probostwo szyzmatyckie i szkoła.

Reszta rodaków naszych mieszka we wsiach Buda (24), Dobronowce (25), Gogulina (23), Kotul Ostrica (13), Lenkowce Kameralne (33), Prywatne (23), Mahala (28), Nowosielica (21), Barancze Słobodzia (9), Szerowce Dolne czyli Słobódka (14), Szubraniec (9), Toporowce (43) i Wasłowce (11), oraz na obszarach dworskich Dobranowce (14), Lenkowce (16), Nowosielica (42), Szubraniec (32), Toporowce (20), Wasłowce (45) i Zadobrówka (25). (Dok. nast.).

[1]) Powiat Dorna Watra: 6.765 Rumunów, 4.406 Niemców, 504 Rusinów; — powiat Kimpolung: 18.988 Rumunów, 8.358 Niemców, 5.384 Rusinów.

[2]) Miasto Czerniowce, jako posiadające własny statut, tworzy odrębne starostwo, dlatego cyfry wymienione w tym ustępie, nie obejmują wcale stolicy kraju.

[3]) Powiat Czerniowce: 24.067 Rusinów, 11.433 Rumunów, 3.375 Niemców; — powiat Sadogóra: 31.095 Rusinów, 8.485 Rumunów, 9.609 Niemców.

## Kongres kobiecy w Genewie.

**Genewa,** 15 września.

Konserwatywna Szwajcarya broniła się długo przeciw międzynarodowemu ruchowi kobiecemu. Atoli usiłowania podejmowane w tym kierunku przez szereg lat ostatnich i postępy całego ruchu przekonały nieprzychylną opinię o słuszności zasady rozszerzenia dotychczasowego zakresu uprawnień kobiety. Przed laty pięciu podjęło grono kobiet szwajcarskich pierwsze kroki celem spopularyzowania kwestyi kobiecej, a rezultaty, jakie ta ich praca wydała, są wprost zdumiewające. Liczne na skutek tej akcyi pozakładane w Szwajcaryi stowarzyszenia liczą obecnie niemniej niż 6.000 członków, a ta poważna cyfra, dając im przeświadczenie o własnej sile, spowodowała do podniesienia obmyślanego już i ustalonego programu reformy.

W ubiegłym tygodniu zakończyły się tutaj trzydniowe obrady szwajcarskiego kongresu kobiecego. Na kongres ten przybyły liczne delegacye z zagranicy, a ta okoliczność świadczy wymownie o powadze i zainteresowaniu, jakie kongres szwajcarski obudził. Nie poruszono na nim zbyt daleko idących postulatów, nie wykroczono poza granice słusznych wymagań i żądań i przez to właśnie nadano uchwałom piętno powagi i znaczenia.

Już we wstępnem przemówieniu radcy miasta Genewy Richarda zarysowały się ogólne kontury programu obrad kongresu. P. Richard zagajając obrady podniósł, że należy przedewszystkiem uwzględnić kwestyę wychowania młodzieży. Mowca ostrzegał przed zbyt daleko idącemi żądaniami kobiet w dziedzinie politycznej, gdyż kraj nie dojrzał jeszcze do tego, a niewczesne poruszanie takich kwestyj mogłoby kobiety narazić na śmieszność i utratę zdobytych już sympatyj.

Na samym wstępie obrad żywą dyskusyę wywołała pierwsza kwestya, dotycząca „wspólnego wychowania młodzieży obu płci na wszystkich stopniach szkolnej nauki“. Prof. Stucki z Berna oświadczył się za wspólną nauką chłopców i dziewcząt od pierwszej do ostatniej gimnazyalnej klasy, bez żadnych ograniczeń, gdyż nie sądzi, aby wyniknąć stąd mogło jakie obyczajowe niebezpieczeństwo. Mowca był zdania, że w przyzwyczajeniu się do siebie chłopców i dziewcząt i we wspólnem życiu i wychowaniu leży najpewniejsza ochrona przeciw przypuszczalnym obyczajowym zboczeniom. Nadto w ten tylko sposób można zapewnić najłatwiej pobieranie tego samego wykształcenia przez dziewczęta.

Prof. Langiadere z Bazylei oświadczył się przeciw tej metodzie. Z pięćdziesięcioletniej swej praktyki nauczycielskiej przyszedł do przekonania, że wspólna nauka możliwa jest tylko u dziewcząt do 12 roku życia, tj. okresu nadejścia pewnych zaburzeń w organizmie dziewcząt, które naraziłyby je na niedyskretne uwagi kolegów.

Kongres przyjął wywody prof. Langiadere. Następnie w sprawie wyższego wykształcenia kobiet wyrażono opinię, że wykształcenie to powinno mieć na celu zarówno sprawy domowe, jak i pewne specyalne dziedziny zawodowe. Dla celów wyższego kształcenia kobiet powinny być utworzone specyalne kursa nauki wychowania, hygieny, pielęgnowania chorych i gospodarstwa domowego. Z rozlicznych proponowanych dla kobiet zawodów za najodpowiedniejszy kongres uznał zawód nauczycielski. Nadto przyjęto jako odpowiedni zawód lekarski, farmaceutyczny i chemiczny. Właściwe wyższe kształcenie powinno się rozpoczynać z 15 rokiem życia i trwać najmniej 4 lata, przyczem baczyć należy, aby stopień i poziom tego wykształcenia nie był niższym dla kobiet, niż dla mężczyzn.

Rozszerzono nadto w dalszej dyskusyi zajęcia kobiece na zawody handlowe i przemysłowe, w których znaleźć może zabezpieczenie swego bytu i potrzeb ta część kobiet, która nie znajdzie sposobności w drodze małżeństwa spełnić swego właściwego celu i zadania.

W zakończeniu obrad zastanawiał się kongres nad roztrząsaniem pytania, dotyczącego prawnego stanowiska kobiet. Po ożywionej dyskusyi przyjęto zasadę, że zamężna kobieta powinna zachować pełne prawa cywilne i zdolność do działania samodzielnego. Z mocy ustawy powinien być zastrzeżonym rozdział majątkowy z dopuszczeniem wszelako umów małżeńskich. Każde z małżonków ma samodzielnie zarządzać swym majątkiem i oboje mają równomiernie przyczyniać się do pokrycia ciężarów małżeństwa. W razie śmierci lub nieobecności jednego z małżonków, drugi jest opiekunem dzieci. W razie rozwodu, dzieci do 12 roku należą do matki, później zaś chłopcy należą do ojca. Jako zasadę przyjęto, że kobieta w całem prawie prywatnem ma stać na równi z mężczyzną.

Wszystkie obrady kongresu i jego ostateczne

---

T. T. JEŻ.

## ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

**na tle powstania styczniowego.**

125 (Ciąg dalszy.)

Na słowa te jeden z młodych ludzi wstał, do Erazma się przysiadł i z wyzywającym prawie akcentem, wręczył mu swoją kartę wizytową.

Była to inwitacya, wezwanie do Erazma, ażeby uczynił to samo.

Erazm w milczeniu podał mu kartę swoją. Młody człowiek głośno odczytał:

— Erazm Hełmski!... — poczem, do Erazma się zwracając, zaczął: — Wybacz, obywatelu, ale musimy się mieć na ostrożności.... Pomiędzy nami jest dużo takich, o których czynnościach za granicą rząd rosyjski starannie zbiera wiadomości, a którzy wyjechali z kraju na to, ażeby powrócić i sprawie polskiej służyć.... Rozumiesz przeto, że....

— A... — przerwał Erazm z giestem odpowiednim. — Rozumiem i uznaję....

— Przyjeżdżasz z kraju?... z Warszawy?...

— Z kraju, ale nie z Warszawy....

— Z Kijowa!... — odezwał się głos z głębi.

— I nie z Kijowa... — odparł Erazm.

— Erazm Hełmski... — podchwycił ten sam głos.—O Hełmskim w Kijowie słyszałem dużo....

— W uniwersytecie zapewne... — rzekł Erazm.

— Tak... w uniwersytecie.... Mówiono o nim.... Pozostawił po sobie wspomnienia....

Tego było dosyć, ażeby podejrzenie, wzbudzone przez niepoczesny wygląd postaci Erazma, znikło od razu. Miejsce podejrzenia zastąpiła harmonia tem zupełniejsza, że uniwersytet kijowski posiadał śród młodzieży polskiej patryotyczny i polityczny kredyt, który zapewniło mu kilkunastoletnie funkcyonowanie w znaczeniu ogniska, wypromieniającego z siebie myśl polską, jasno sformułowaną i skierowaną ku celowi wyraźnemu.

Zanim to nastąpiło, wyrażała ją miłość Ojczyzny zindywidualizowana niejako i zaetykietowana jako przywilej jednej klasy — klasy szlacheckiej. Kościuszko w przywileju tym pierwszy zrobił wyłom, sprowadzając na grunt polski promień słabo przez konstytucyę trzeciego maja, zażegnięty; wskazał narodowi strzelającą promieniem tym gwiazdę — gwiazdę przewodnią, którą, niestety, przyćmiły następnie krwawe epoki napoleońskiej opary. Nie jaśniała ona, jak jaśnieć była powinna, w roku 1831. Ukazała się na horyzoncie polskim w blasku całym oczom rozbitków dopiero i ci wskazali ją dorastającym w niewoli pokoleniom, prowadzonym przez zwycięzców do rozsypki moralnej, w celu rozbicia w Polakach miłości Ojczyzny na rodzaje, na gatunki, na barwy odosobnione, skazane przez to na zmarnienie, spłowienie i zniknięcie. Wskutek naporu rządowego, w sferze obywatelskiej zapanowała rozmaitość poglądów: szambelani liczyli na jakieś testamenty, cześnicy na siły nadprzyrodzone, panowie Baltazarowie lękali się cienia własnego, sowietnicy wskazywali w perspektywie podbój Moskwy przez Polskę, powiatowi a nawet gubernialni dyplomaci kombinacye rozliczne tworzyli, sędziny na ślepo w Polskę wierzyły, żydzi szachrowali, chłopi bezwiednie milczeli — pojęcie Ojczyzny unosiło się we mgle nad odmętem pojęć, wyobrażeń, pragnień i uczuć, szykujących Polskę dla klas, dla stanów, nawet dla pojedyńczych społeczeństwa członków. Nieboszczyk cześnik, n. p., chciał ją mieć dla siebie na wyłączną własność. Pojęcie „Polski dla ludu“ przyszło z wychodźtwa z roku 1831, błąkało się na niwie społecznej w kraju, aż trafiło do młodzieży polskiej, gdzie ona w największej zgromadzoną znajdowała się liczbie, i przez nią roznoszone, szczepione, omawiane, stało się dla patryotyzmu polskiego wytyczną, rodzajem *laborum* z napisem: *in hoc signo vinces.* „Polska przez lud, dla ludu!...“ Opowiadali o niej emisaryusze emigracyjni, przez władze rosyjskie ścigani, po więzieniach gnojeni, na Syberyi mrożeni, rozstrzeliwani, wieszani, których słowa przebrzmiewałyby może bez echa, gdyby ziarnem rodzajnem nie padły na grunt, podatny do uprawy plonu polskiego. Grunt ów, dzięki skasowaniu przez Moskali wszechnic w Warszawie i Wilnie, znalazł się na Rusi, „w macierzy grodów ruskich“. W Kijowie — jak widzieliśmy to w opowiadaniu poprzedniem — plon się przyjął, rozkrzewił, wybujał. Rozsypywał on nasionka po Polsce całej. Dlatego to wychowańcy ujętego w kluby moskiewskie uniwersytetu kijowskiego, sklejonego z uniwersytetu wileńskiego i liceum krzemienieckiego, posiadali kredyt patryotyczny. Dlatego to wzbudzający zrazu niepoczesnością postaci i postawy swojej podejrzenie, Erazm Hełmski, jak skoro zdradził się, że na kijowskiego uniwersytetu ławach zasiadał, wnet zaufanie pozyskał. Pogarnięto się do niego. Ten, co mu kartę swoją dał i nazwisko jego głośno odczytał, obznajamiał go ze stosunkami w Paryżu.

— Rząd francuski na nas przez palce patrzy, ale z pomiędzy palców przeglądają oczy agentów policyi sekretnej, opłacanej przez Moskwę...

— Więc i tu się pojawia policya sekretna?...— zapytał Erazm.

— No... jakże!... Czyżby się bez niej cesarstwo jakie obejść mogło?...

Cesarstwo, które oznajmiło się jako pokojowe *(l'Empire c'est la paix)* i podawało się za ludowe *(par la volonté du peuple)*, znajdowało się w momencie owym w położeniu zagadkowem. Pokojowość swoją zaznaczyło dwiema wojnami zwycięskiemi, krymską i włoską, i trzecią na kark sobie wciągniętą, a z trudem toczoną, meksykańską. Każda z tych wojen na innych humanitarnych opierała się zasadach, wygłoszonych, lecz pozostawionych w powietrzu. W krymskiej szło niby o obronę cywilizacyi europejskiej przeciwko zaborczości moskiewskiej; na tę jedynym skutecznym hamulcem mogła być jeno Polska, w całości odbudowana: cesarstwo wiedziało o tem i Polskę w rękach moskiewskich pozostawiło. Dla usprawiedliwienia wojny włoskiej wywieszoną została na sztandarach francuskich zasada narodowościowa, polegająca we Włoszech na oczyszczeniu Italii z obcych panujących i na zjednoczeniu Włoch — oczyszczeniu i zjednoczeniu, dokonanych połowicznie. — W wojnie meksykańskiej pojawiła się nowa zasada: cesarstwo ludowe — cesarstwo demokratyczne, odmiana monarchizmu wschodniego, ten rodzaj samowładztwa, jakie się na gruncie europejskim praktykowało w Turcyi i Rosyi, opierając się na ludzie, trzymanym w klubach przez administracyjne, sądownicze, wojskowe i kościelne czynownictwo, przebrane w Rosyi na wzór europejski, w Turcyi niezupełnie przebrane jeszcze. Pomięszanie tych zasad wyrobiło Napoleonowi III, dzięki dwom pierwszym tryumfom wojennym, reputacyę geniuszu wieku XIX — męża stanu zagadkowego, dzierżącego w rękach swoich losy ludzkości. Nie wszyscy temu wierzyli, — lecz poparta powodzeniem reklama reputacyę podtrzymywała i na poświadczenie tego, że jest on opatrznościowym naprawiaczem krzywd, wskazywała: wyzwoloną przezeń Rumunię, wyzwolone przezeń Włochy — Włochy zwłaszcza, związane z Polską węzłem cywilizacyjnym, świecące Polakom przykładem i wołające na nich przez usta swoich spiskowców, męczenników i bohaterów: „Na was teraz kolej!... na was kolej!“...

Nastrój momentu był taki, że, bez względu na trudność warunków, narodowi, który dziesięć wieków ukuło na posąg dziejowy, dla którego wieki wyżłobiły Ojczyznę i przyozdobiły ją w zasługi cywilizacyjne, który przeto głęboko czuć musiał zadaną mu krzywdę, niepodobieństwem było oprzeć się parciu, pędzącemu go do upomnienia się o prawa swoje z orężem w ręku.

Erazm nie był już młodzikiem, goniącym za lada światełkiem. Cielesność wątła, jaką go natura obdarzyła, nie dozwalając mu działać pięścią, prowadziła go drogą refleksyi. Myślał i rozważał. Myślenie i rozważanie wskazywały mu konieczność dziejową w tym właśnie kierunku, jaki się w obecnej przejawiał chwili, konieczność, zrodzoną w owej w mrokach dalekiej przeszłości pogrążonej epoki, w której bezimienne plemiona na porzeczach Warty i Wisły, w zasiekach leśnych, najezdcom obcym opór stawiały, kupiąc się następnie, kształtując w państwo Lechickie, broniąc się ustawicznie, aż stanęła Polska na rubieży Europy, powołana przez tę konieczność, co ją z mroków, owianą legendami, zahartowaną w obronie, na jaśnię dziejową wyprowadziła do obrony nietylko już siebie, ale ducha rozwoju postępowego, urabiającego się mozolnie na nagabywanym przez najścia konserwatyzmu azyjskiego półwyspie europejskim. Cała ta przeszłość zbiegała się, kupiła i prężyła w chwili obecnej w duszy narodu i — w duszy Erazma.

(C. d. n.).

uchwały nacechowane były pewną powściągliwością w kierunku zbytniego rozszerzania uprawnień kobiecych, a skierowanego raczej w dziedzinę praktycznego i prywatnego życia.

# Przegląd polityczny.

**Kraków,** 18 września.

Coraz silniej rozszerza się mniemanie, bronione przedewszystkiem przez angielskie dzienniki, jakoby położenie w Turcyi poprawić można tylko detronizacyą sułtana. Ponieważ życzenia Anglii, co do zmiany tronu, odpowiadają życzeniom Armeńczyków i Młodoturków, nie jest wykluczonem, że z inicyatywy Młodoturków wyszedł plan detronizacyi sułtana. W zamiarach tych ma podobno mieć udział były sułtan Murat, który dąży do osadzenia na tronie młodszego brata teraźniejszego sułtana. Obiega również pogłoska, jakoby sułtan kazał dla własnego bezpieczeństwa osadzić obu w więzieniu, a wielu członków spisku stracić przez powieszenie.

Pomimo, że *Pol. Corr.* utrzymuje, jakoby ambasadorowie w Konstantynopolu nie przypisywali nadesłanym listom z pogróżkami ze strony armeńskiego komitetu rewolucyjnego żadnej doniosłości, najlepszym dowodem grożącego niebezpieczeństwa jest okoliczność, że ambasadorowie nie opuścili dotąd rezydencyi letniej w Bujukdere i nie powrócili do Galaty. Nadto panuje ogromne zaniepokojenie wśród Europejczyków, którzy żądają od ambasadorów formalnego zajęcia Konstantynopola przez wojska.

Niepewność położenia na wschodzie charakteryzuje z innej strony fakt, że mocarstwa starają się wzmocnić oddziały floty, znajdujące się na Morzu Śródziemnem, jeszcze przed nastąpieniem burzliwej pory jesiennej. Nawet Niemcy, które udają, jakoby zajścia na wschodzie nie obchodziły je wcale, postanowiły wysłać na Morze Śródziemne cztery okręty, które odpłyną tam jeszcze pod koniec b. m.

W Konstantynopolu zaś co chwila ogarnia ludność panika powstająca prawie zawsze z powodów nie mających znaczenia. Okoliczność ta świadczy o nadzwyczajnem rozdrażnieniu mieszkańców stolicy. Sułtan ze swej strony stara się teraz, przyczynić się do uspokojenia umysłów. Między innemi zarządził, aby 20 kadetów chrześcijańskich przyjęto do szkoły wojskowej. Dotychczas bowiem chrześcijanie nie mieli przystępu do szkoły wojskowej.

*Z zaboru pruskiego.*

Sławetne bractwo trzech liter nie ufa nietylko już Polakom, ale nawet i katolikom niemieckim. Jak wiadomo, berliński Landbank kupił folwark Trzepowo w powiecie kościerskim w Prusach Zachodnich, aby go rozparcelować li tylko pomiędzy Niemców. Spółka HTK, która już nieraz w swych odezwach ogłaszała, że kocha serdecznie i Niemców-katolików i że im się nawet chce postarać o *„gute, brave katholische Geistliche“*, nie bardzo jednak ufa swoim rodakom, Niemcom-katolikom, czego dowodem następujący wypadek. Oto pewien luter poszedł w tych dniach do Trzepowa w celu nabycia tam parceli. Pierwsze zaraz pytanie, jakie mu stawiano, brzmiało: *„Sind sie katholisch? Denn ein Katholik bekommt hier keine Parzelle zu kaufen“*. Niech to zapamiętają sobie Niemcy-katolicy a zwłaszcza te pisma niemiecko-katolickie, które tak gorliwie pomagają hakatystom w ich wstrętnej robocie!

Z najnowszego numeru centralnego organu hakatystów *Die Ostmark* dowiadujemy się, jak silne są zastępy tego bractwa poza dzielnicami polskiemi. Otóż najsilniejszą grupą bractwa tego w Niemczech jest berlińska, licząca 1087 członków, dalej następuje: hamburska (203), dortmudzka (253), wrocławska (150), poczdamska (121), mindeńska (118), w Frankfurcie nad Menem (110), w Getyndze (105), lipska (103), marburska (103), w Frankfurcie nad Odrą (102). Czternaście innych, w Tybindze, Erfurcie, Kasslu, Hanowerze, Fürstenwaldzie, Darmstacie, Giessen, Gryfii, Altonie, Hali, Heidelbergu, Delitsch, Miśnii i Stassfurcie liczą od 50 do 100 członków. Widzimy więc, że hakatyści umieli przeciwko nam zmobilizować całe Niemcy.

W ogłoszeniach poszukuje bractwo młodych rolników z głębi Niemiec na elewów, pisarzy i urzędników w polskich dzielnicach.

W końcu zaznaczyć należy, że *Ostmark* denuncyuje znów generalną komisyę parcelacyjną, iż za wielu Polaków osiedla na parcelacyach, bo aż 42% ogólnej liczby.

*Zamach na cara.*

O zamierzonym spisku dynamitardów korespondenci do dzienników niemieckich podają jeszcze kilka nowych, sprzecznych szczegółów. Z korespondencyi Wallace'a do Tynana wynika, że anarchiści irlandzcy zamierzali wykonać zamach na życie cara. Przejęty list Tynana dowodzi, że Wallace wybrać się miał do Boulogne sur Mer, gdzie poprzednio odbyło się zebranie anarchistów. Z odkrytej w Antwerpii tajnej fabryki zabrano przeszło 30-ści bomb, za któremi policya śledzi. Ponieważ stwierdzono, że aresztowani anarchiści przestawali w Antwerpii z wieloma osobami wątpliwej wartości, przeto zarządzono rewizye policyjne u wszystkich osób podejrzanych. Jako ważny dowód, że zamach na cara był istotnie projektowany, podają, że w papierach obu aresztowanych w Rotterdamie anarchistów znaleziono fotografie cara i jego orszaku. W Petersburgu wieść o zamachu przygnębiające wywarła wrażenie. W kołach dworskich żądają, aby car zaniechał dalszej podróży i powrócił do Petersburga.

*Położenie w Turcyi.*

W opinii mocarstw europejskich coraz więcej ustala się przekonanie, że opłakane stosunki w Turcyi dadzą się usunąć jedynie przez zamach stanu, skierowany przeciw sułtanowi. Angielskie pisma jednomyślnie i z wielką siłą starają się wpoić w mocarstwa to przekonanie i skłonić je do detronizacyi sułtana. Wedle doniesień z Konstantynopola plan detronizacyi i zamachu istnieje w samym Ildyz-Kiosku, a kierował nim eks-sułtan Murat, pragnący osadzić na tronie otomańskim brata młodszego Abdul-Hamida. Sułtan kazał z tego powodu uwięzić obydwóch krewniaków. Równocześnie kilkunastu wyższych urzędników dworskich i oficerów, należących do spisku, zostało straconych. Choćby nawet wieści te były przesadzone, to w każdym razie położenie sułtana staje się coraz poważniejszem i dni jego panowania zdają się być policzone. Tymczasem rozruchy nie ustają, mnożą się bandy powstańcze w Macedonii, a jedna z nich uprowadziła w tych dniach austryackiego konsula w Seres, żądając zań okupu 10.000 funtów. Fakta takie pogorszają w wysokim stopniu trudną sytuacyę sułtana.

# Wystawa w Berlinie.

**Berlin,** 15 września.

(Z wystawy przemysłowej: Kuchnie ludowe i wystawa Stowarzyszenia obiadów bezpłatnych dla dzieci. — Wystawa międzynarodowa fotograficzna: zmysł artystyczny różnych narodowości; zastosowanie fotografii do kryminalistyki, fizyki i astronomii).

W ostatniem sprawozdaniu opisaliśmy ogólne wrażenie, jakie wywiera wystawa na gościa — niefachowca. Dla uwydatnienia strony dodatniej wystawy należałoby obecnie szczegółowo zająć się jej działami. Sądzę jednak, iż sprawozdanie takie zbyt mało może interesować niespecyalistów. Obok wytwórców przemysłowych znajdują się jednak działy, które zasługują na zaznajomienie się z niemi. Są to urządzenia wystawione przez miasto.

Dawno już zarządy miast większych nie mogą ograniczać działalności swojej na opiekowaniu się zewnętrznym stanem miasta, lecz muszą także opiekować się mieszkańcami, zwracając szczególną uwagę na biednych.

Berlin wystawił obok obszernego pawilonu zapoznającego z kanalizacyą, szkolnictwem i innemi urządzeniami miejskiemi, mały pawilonik z kąpielą ludową. Pawilonik ten, urządzony na wzór kąpieli funkcyonujących w mieście. Za 10 fen. (6 ct.) otrzymuje tu każdy ciepły prysznic, bieliznę i mydło.

Szczególne zainteresowanie budzi kuchnia Towarzystwa bezpłatnych obiadów dla dzieci. Członek Towarzystwa udziela na miejscu wszelkich objaśnień, dotyczących działalności tej młodej jeszcze instytucyi; obszerna kuchnia udziela na wystawie dziennie do kilkuset porcyj próbnych. Jeżeli jedzenie, rozdzielane dzieciom, odpowiada temu, jakie sprzedawane jest na próbę, to śmiało powiedzieć można, iż jest ono smaczne, pożywne i tanie. Kuchnia nie jest monotonną, gdyż spis potraw, wogóle podawanych konsumentom, wynosi 250.

Towarzystwo bezpłatnych obiadów dla dzieci założone zostało dzięki inicyatywie osób prywatnych w r. 1893. Już w tym roku znalazło ono przychylność mieszkańców Berlina, gdyż bilans roczny za rok 1893/4 wynosi 37.344 marek. W pierwszym zaraz roku Towarzystwo udzielało do czterech tysięcy obiadów dziennie, z których przeważna część była bezpłatną, nieznaczna tylko za opłatą po 5 fenigów za obiad.

Bilans w roku następnym podwoił się, tak samo i liczba obiadów wydawanych dziennie.

„W Berlinie niema dzieci cierpiących głód“ — oto hasło Stowarzyszenia i cel, do którego ono dąży, cel wszędzie godny naśladowania.

Zadaniem Towarzystwa jest zajmowanie się nietylko temi dziećmi, które się same zgłaszają, lecz i wyszukiwanie dzieci, których rodzice nie są w stanie wyżywić.

Jeżeli dziecko zgłasza się samo lub zostaje przyprowadzone przez rodziców, wówczas Towarzystwo zasięga informacyj, i po ich zebraniu daje kartę miesięczną; po miesiącu wydanie nowej karty poprzedza ponowne dowiadywanie się o stanie interesów rodziców dziecka. Towarzystwo liczy 6.000 członków płacących wkładki.

Przed tygodniem otworzono tu międzynarodową wystawę fotografii amatorskiej i fotografii, zastosowanej do nauki.

Obecnie liczba amatorów fotografii jest tak wielka, że wystawa fotografij przez nich zdejmowanych może do pewnego stopnia służyć za miarę wykształcenia estetycznego. Że tak jest, wystarczy porównać fotografie wystawione przez Niemców z fotografiami wystawionemi przez Amerykan. U Niemców wszystko nowe jest godnem utrwalenia. Widzimy więc całe zbiory fotografij tuzinkowych, nie różniących się ani trochę od widoków, sprzedawanych turystom po miastach szwajcarskich. Fotografia taka zdaje się mówić o wystawiającym ją, że wszystko było mu dziwnem, co nie było podobnem do jego codziennego otoczenia. Zupełnie inaczej się przedstawiają Amerykanie i Anglicy. Pomimo, iż nacye te najwięcej posiadają turystów, zwiedzających wszystkie kąty świata, nie widzimy w dziale angielskim prawie ani jednej fotografii tuzinkowej, banalnej.

Znajdujemy natomiast zdjęcia tak efektowne i ciekawe, iż mogą one iść w zawody z rysunkami najlepszych mistrzów. Głównie dwa widoki, wystawione przez Stieglitz'a, są arcydziełami.

Anglicy i Amerykanie celują widokami, Francuzi — główkami kobiecemi. Czyż ten ostatni fakt nie jest charakterystycznym? W widokach Anglików główną cechą był nastrój osobisty zdejmującego widok, w główkach Francuzów — smak wykonania.

Poza temi najwybitniejszemi grupami zaznaczyć należy Portugalczyków, wystawiających przeważnie typy ludowe, Japończyków — obrazy z ostatniej wojny japońsko-chińskiej. Dobremi bardzo są fotografie klubu Kamera w Wiedniu.

Z wystawców polskich figuruje jeden tylko hr. Tyszkiewicz, kórego ogromny zbiór nie odznacza się niczem wybitnem. Ani tematy, ani wykonanie, ani nawet oprawa nie należą bodaj do średnich. Wspominam oprawę, gdyż w fotografii tak samo jak i w obrazie rama, od której odbija się fotografia, jest rzeczą bardzo ważną i często decydującą o ogólnem wrażeniu.

Jak wystawa fotografij amatorskich poucza o zmyśle estetycznym wystawców, tak zastosowanie fotografii poucza dopiero o wszechstronnem i ważnem jej znaczeniu.

Widzimy na przykładach zastosowanie fotografii do badania fałszowań weksli, podpisów, banknotów i t. d. Papiery publiczne, które przechodziły przez kilka banków i uważane były za prawdziwe, okazały się sfałszowanemi i przy pomocy fotografii można było odkryć ślady cyfr zmienionych, lub przerobionych. Fotografia pozwala odróżniać banknoty prawdziwe od fałszywych i t. d.

Nie mniej ciekawem jest zastosowanie fotografii do astronomii. Oglądając zdjęcia z gwiazd, trudno sobie wyobrazić, jakie trudności przezwyciężyć należało, zanim udało się otrzymać pierwsze zadowalające zdjęcie. Należało wymyślać przyrządy, które poruszałyby aparat jednocześnie z gwiazdą fotografowaną, gdyż każde przesunięcie się obrazu na kliszy psuło zdjęcie. Dziś metoda fotografowania jest tak udoskonaloną, iż fotografowanie nie przedstawia trudności nadzwyczajnych. Fotografie takie przedstawiły obserwatorya w Paryżu, Poczdamie i Wiedniu.

Znacza liczba fotografij pokazuje zastosowanie tej metody do badań mikroskopowych, fizycznych i t. d.

Na wzmiankę zasługuje także zastosowanie fotografii do reprodukcyi aktów i dokumentów starożytnych. Reprodukcye takie pozwalają badać napisy z kopij, dając rękojmię za jej zgodność z oryginałem.

W połączeniu z wystawą fotograficzną kilka firm zaproszonych wystawiło zastosowanie fotografii do przemysłu, jak fotodruki i t. d.

Po raz pierwszy też widzieć można fotografie kolorowe. Są to klisze, zdjęte przez Lippman'a w Paryżu. Klisze fotografują całe bukiety kwiatów różnobarwnych, lub widmo słoneczne, — cóż kiedy nie ma dotąd sposobu przeniesienia fotografij takich na papier.

# KRONIKA.

**Kraków,** 18 września.

**Wiadomości osobiste.** P. Kazimierz Filipowski, współredaktor *Kuryera Warszawskiego*, zatrzymał się w Krakowie w przejeździe z Zakopanego.

Fizyk miejski dr. Buszek powrócił z zagranicy i objął urzędowanie. Dr. Buszek wraz z prof. Pareńskim i inżynierem Ingardenem uczestniczył w Zjeździe higienistów niemieckich w Kilonii i zwiedzał zakłady wodociągowe, oraz sposoby oczyszczania wody z żelaza.

**Wiadomości dyecezyalne.** Administratorami parafii mianowani księża: Henryk Wędzicha w Gruszowie, Józef Żeliwski w Zwierzyńcu, Józef Bieniek w Pcimiu.

**Docentury.** Minister oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, dopuszczającą dr. Jana Raczyńskiego na docenta medycyny dziecięcej i dr. Leona Kryńskiego na docenta chirurgii.

**Jubileusz kapłański.** Donoszą nam, iż w niedzielę 20 b. m. ks. Józef John, niegdyś proboszcz w archidyecezyi warszawskiej, a po wieloletnich i przykrych kolejach życia, obecnie kapelan przy cmentarzu krakowskim, obchodzić będzie pamiątkę półwiekowego kapłaństwa. O godz. 10½ przed południem rozpocznie się obrzęd w mieszkaniu jubilata, a uzupełni się w kaplicy cmentarnej, gdzie po odśpiewaniu hymnu „Veni Creator“, odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo z procesyą i kazaniem. Po mszy św. zaintonuje jubilat dziękczynne „Te Deum“, a wreszcie przystąpi do wkładania rąk na głowy obecnych.

**Ze sfer handlowych.** Dość rzadką uroczystość święcił wczoraj dom handlowy pod firmą St. Szarski i syn w Krakowie. Współpracownik tej firmy p. Józef Bramer obchodził jubileusz 25-letniej stałej pracy w tym handlu. Licznie zebranych teraźniejszych i byłych współpracowników firmy, jak również grono przyjaciół i kolegów jubilata podejmował współwłaściciel firmy p. dr. H. Szarski wspaniałą ucztą, podczas której wznoszone toasty na cześć jubilata i szefa firmy były pełne serdecznych uczuć w kierunku pracy i wzajemnych dobrych stosunków pomiędzy pracodawcami, a pracownikami.

**Ewidencya katastru.** W celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi, urzędnik pomiarów, nadgeometra ewidencyjny p. Dankiewicz, obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie w dniach 1, 2 i 3 października b. r.

Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych ze zgłoszeniami, tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta, odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów.

**Z teatru** komunikują nam: Jutrzejsza premiera przynosi nowość niezmiernie interesującą *„Das Recht zu lieben“*, utwór na wskroś nowoczesny, napisany przez autora tak *par excellence* popularnego jak Maks Nordau, głośny twórca „Konwencyonalnych kłamstw“. Sztuka ta wywołuje wszędzie, gdzie się ukaże, żywą polemikę, niezawodnie więc zainteresować zdoła nawet i mniej wrażliwą publiczność naszego miasta. Trzy popisowe role spoczęły w ręku pani Siennickiej, pp. Zawadzkiego i Solskiego.

**Zmarli.** We Lwowie zmarł Wacław Tarnawa Broniewski, naczelnik oddziału w 1863 r., urzędnik bankowy.

Henryk Müller, b. kupiec i właściciel znanego handlu galanteryjnego, zmarł nagle w 55 roku życia we Lwowie.

Karol Sokołowski, starszy inżynier kolei państwowych, zmarł we Lwowie.

W Berlinie, na wystawie w oddziale Kairu, zmarł nagle tamtejszy profesor astronomii H. Oppenheim.

W Krakowie zmarł wczoraj nagle w hotelu warszawskim Edward Darry, muzykant kapeli cyrkowej. Liczył 41 lat.

Z Paryża otrzymaliśmy kartę pogrzebową z wiadomością o zgonie Heleny Mickiewiczównej, wnuczki Adama, najstarszej córki Władysławowstwa Mickiewiczów. Zwłoki złożono na cmentarzu w Montmorency.

**W sprawie stempla dziennikarskiego** otrzymaliśmy następujący drukowany dodatek urzędowy:

W sprawie stemplowania beletrystycznych czasopism, które wychodzą jako dodatki do dzienników w Austryi wydawanych, orzekło ministerstwo skarbu reskryptem z 25 kwietnia 1896 r. dodatkowo do swego reskryptu z 25 stycznia 1896 r., ogłoszonego okólnikiem krajowej dyrekcyi skarbu z 19 kwietnia 1896 r., co następuje:

Beletrystycznych pism, które wychodzą za granicą przynajmniej raz w tygodniu (4 razy w miesiącu, 52 razy w roku) i tamże sprzedają się od rębnie drogą przedpłaty, wskutek czego uważać je należy jako samodzielne wydawnictwa peryodyczne, podlegające stemplowi, które zatem z tego powodu są zamieszczone w urzędowym cenniku dzienników, nie można uważać jako wolnych od stempla po myśli reskryptu ministerstwa skarbu z 25 stycznia 1896 r. nawet w tym wypadku, gdy się je w Austryi dołącza tylko jako „dodatki“ do innych peryodycznych czasopism.

**Do biblioteki Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie** ofiarowały książki i czasopisma pp.: Florentyna Brzozowska, Laura Wysocka, Domicela Belisomi, Marya Raczyńska, Cezarya Krausowa, Józefa Kotasbińska, Seweryna Górska, Kazimiera Szczepańska, Aleksandra Jabłońska, Emilia Korytowska, Eufrozyna Nowakowska, Bronisława Ślaska, Augustyna Stypkowska, Łucya Żeleszkiewiczowa, Zofia Struzikowna, Wanda Eljaszowna, Józefa Przeciszewska, Marya Świderska, Marya Antonowiczowna, Marya Wdowiszewska, Stanisława Heuman; panowie: dr. Adam Langie, dr. Władysław Ściborowski, dr. Jan Marek Giżycki, Henryk Müldner, radca Bronisław Trzaskowski, Stanisław Turski.

Dziękując niniejszem szanownym ofiarodawcom, wydział Stowarzyszenia nauczycielek wyraża nadzieję, że wszyscy przyjaciele oświaty nadal bibliotekę zasilać będą.

*Wanda Żeleńska*, prezesowa. *D. Mikiewiczówna*, sekretarka.

**W domu karnym dla kobiet we Lwowie** zmarła w tych dniach Marya Kobrynowa, która 1 marca 1891 we Lwowie zamordowała wspólnie z nią żyjącego przedsiębiorcę pogrzebów Emila Opuchlaka, podczas gdy był pogrążony we śnie, cięciem siekierą w głowę. Wyrokiem trybunału sędziów przysięgłych z 19 kwietnia 1891, skazana została na karę śmierci przez powieszenie, którą to karę następnie cesarz w drodze łaski zmienił na 20-letnie więzienie. Rozpoczynając karę Kobrynowa liczyła lat 25, zmarła więc w 30 roku życia, popadłszy w suchoty.

**Nowe starostwo w Strzyżowie** otwarto w dn. 15 bm. Kierownikiem starostwa jest p. Winiarski.

**Z Przemyśla** donoszą, iż ks. biskup Solecki otrzymał od cesarza z rąk adjutanta, kapitana Dittla, piękny krzyż biskupi z ametystów, okolony brylantami.

Komendant twierdzy w Przemyślu generał-porucznik Roszkowski mianowany został właścicielem pułku. W odznaczeniu tem sfery wojskowe widzą dowód zadowolenia cesarza z przebiegu manewrów fortecznych.

Nie obeszło się bez ofiar podczas manewrów fortecznych pod Orzechowcami. Jednego włościanina wraz z koniem zmiażdżyło działo, którego lufa przy transporcie spadła z łożyska. Drugi włościanin utracił życie wskutek uderzenia wózkiem na kolei polnej, ułożonej od Radymna ku Przemyślowi. Kilku puszkarzy doznało ciężkiego obrażenia słuchu, a jeden ułan odniósł kontuzyę od pocisku działowego. Cesarz wdowie po Stacbniaku, który poniósł śmierć przy budowie kolei polnej, darował 200 złr.

Cesarz rozdzielił między ubogich Przemyśla i okolicznych sióÍ z własnej szkatuły 2.500 złr. Mianowicie otrzymali ubodzy Przemyśla 800 złr., Towarzystwo św. Wincentego à Paulo 300 złr., ochronka dla dzieci 200 złr., klasztor Benedyktynek 200 złr., bursa polska i ruska po 200 złr., ubodzy gminy Ujkowic 200 złr., Batycz 150 złr., Łętowni 100 złr.

**Zamek Pieskowa Skała** w Królestwie Polskiem, własność Sobiesława hr. Mieroszowskiego, przejść ma niebawem w ręce spółki, zawiązującej się z inicyatywy p. Adolfa Dygasińskiego. W sprawie tej *Kuryer Warszawski* donosi:

Zapisy na udziały spółki Pieskowa Skała dały rezultat nadspodziewanie pomyślny. W tej chwili cała potrzebna do kupna suma jest zadeklarowana. Zapisywały się osoby przeważnie jednej sfery, pomimo, że deklaracye nadchodziły nietylko z Warszawy, ale i z prowincyi. Dziś więc jest pewność, że spółka tworzyć będzie towarzystwo jednolite, a to rzecz niezmiernie ważna dla przedsięwzięcia tego rodzaju. Zanim zwołane będzie posiedzenie spólników, organizatorzy spółki przygotowywują szczegółowy plan działania i zbierają potrzebny materyał. W tym celu wczoraj wyjechało na miejsce grono osób interesowanych, z inicyatorem Adolfem Dygasińskim na czele i z udziałem specyalistów, a więc lekarza, prawnika, technika i leśnika. Stronę prawną przedsiębiorstwa prowadzi wytrawny w sprawach spółek adwokat Emil Waydel. Inicyatorzy usilnych dokładają starań, ażeby doprowadzić przedsięwzięcie do skutku w możliwie najszybszym czasie. Spółka ukonstytuowana będzie prawdopodobnie w październiku. Właściciel Pieskowej Skały, hr. Mieroszowski, w uznaniu całej ważności przedsięwzięcia, skuteczną zapewne okaże pomoc; hr. Mieroszowski w sobotę przybywa do Warszawy.

**Zbrodnia.** Ze Skierniewic donoszą: W pobliżu stacyi kolei warsz.-wied. Radziwiłłów, nad brzegiem rzeczki Rawki, znaleziono nagie zwłoki młodzieńca wieku lat około 20. Jak wykazała sekcya, otrzymał on dwa śmiertelne uderzenia młotkiem w skroń lewą i czaszkę. Przy zmarłym leżała koszula płócienna ze spinkami w rękawach, a na szyi chustka perkalowa. Nieco dalej znaleziono młotek mularski lub zduński, na rękojeści którego drukowane są litery M. R. J. Osobistość ofiary zbrodni dotąd wyjaśnioną nie została. Zwłoki odfotografowano i każdy interesujący się sprawą fotografię oglądać może w kancelaryi sędziego śledczego w Sierniewicach.

**Z Wrocławia** donoszą, iż przewodniczący w radzie miasta Wrocławia bar. Korn, redaktor gazety *Schlesische Ztg.*, ofiarował 500.000 marek na założenie w tem mieście muzeum przemysłu, oraz pomieszczenia przy tymże istniejącego już muzeum starożytności śląskich. Na cel powyższy nabyty ma być obecny gmach sejmu krajowego.

**Skarb w kufrze.** Pan Rużiczka w Waraždynie, przechodząc przez tamtejszy plac Kapucynów, spostrzegł u tandeciarza kuferek wojskowy w dobrym stanie i kupił go za 1 złr. 10 ct. Kuferek kazał odnieść sobie do domu i tu, ponieważ kuferek był zamknięty, a klucza nie było, przy pomocy ślusarza otworzył. Oglądając bliżej kuferek, odkrył p. Rużiczka w jego wnętrzu skrytkę, w której po otwarciu znalazł mnóstwo papierów, dokumentów i listów, adresowanych do majora Wojciecha Tylla, a wreszcie papiery wartościowe na sumę 6.000 złr. Kupony od tych papierów nie były obcinane od r. 1868. Wszystkie te przedmioty i walory zachował p. Rużiczka u siebie aż do zgłoszenia się spadkobierców. Domniemanym ich właścicielem był zmarły major pensyonowany Wojciech Tyll z Dobromila. W jaki jednak sposób kuferek jego dostał się aż do Waraždynu, nie wiadomo.

**Lubomirski redivivus.** *Warsz. Dniewnik* ogłasza list następujący: „We wszystkich dziennikach zagranicznych i rosyjskich, a między innemi i w *Kijewlaninie* zamieszczony był nekrolog Józefa ks. Lubomirskiego, rzekomo zmarłego w dniu 18 listopada 1895 r. Jakież było moje zdumienie, gdy w dniu przyjazdu ich carskich mości do Kijowa, ujrzałem ks. Lubomirskiego w soborze sofijskim w mundurze szlachty gubernii podolskiej. Okazało się, iż w rzeczy samej w Paryżu d. 18 listopada 1895 r. umarł Ksawery ks. Lubomirski. Józef książę Lubomirski wychowywał się w korpusie paziów, a po r. 1857 służył krótko w jednym z huzarskich pułków armii, poczem wziął dymisyę i osiadł w Paryżu, gdzie napisał dużo romansów: *Souvenirs d'un page de l'Empereur Nicolas, Jérusalem, Autour de Jérusalem, Le Christianisme et la Société, Une religion nouvelle* i t. p. Szesnaście lat temu książę opuścił poddaństwo tutejsze i naturalizował się we Francyi. Otrzymał order legii honorowej za swoje prace literackie. We Francyi ożenił się z wdową Boyer, bogatą właścicielką firmy *Eau des Carmes.* W r. z. umarła matka księcia, Jadwiga, w majątku swym w gubernii podolskiej, a wówczas ks. Józef, zapisany w Almanachu gotajskim za rok 1896 na str. 413 jako hrabia wiśnicki i jarosławski, znów przyjął poddaństwo rosyjskie i jako bogaty obywatel ziemski gubernii podolskiej wraz z księżną Lubomirską brał udział we wszystkich uroczystościach urzędowych w Kijowie z powodu pobytu carskiej pary.

**Sprawa spadku po ś. p. Czarneckiej.** Z Petersburga otrzymaliśmy dziś następujący telegram: „Wczoraj późno w noc zakończyła się rozprawa przed trybunałem apelacyjnym o spadek po ś. p. Czarneckiej. Ogłoszenie wyroku odroczono na dni czternaście.“

**Piękny obrazek niemieckiej kultury!** W więzieniu śledczem w Moabicie znajduje się chwilowo tylu więźniów, jak nigdy przedtem. W celach przeznaczonych dla mężczyzn jest obecnie 200 więcej ponad zwykłą liczbę 1070, dla której więzienie jest urządzone. W celkach sypialnych, w których zazwyczaj przebywa jeden, sypiać musi razem po trzech mężczyzn.

**Lekarzem emira Afganistanu** jest panna Hamilton. W roku zeszłym przybyła wraz z władcą do Anglii i pobyt w swej ojczyźnie spożytkowała ku badaniu instytutów szczepienia ospy. Za powrotem do Kabulu przedstawiła emirowi zbawienne skutki szczepień ochronnych w kraju, gdzie coroku piąta część dzieci na ospę umiera. Emir zezwolił na zbudowanie dwóch stajni dla krów, z których brana jest limfa. Miss Hamilton urządziła też w Kabulu aptekę, w której po 350—450 chorych dziennie otrzymuje lekarstwa. W sporządzaniu ich pomaga miss Hamilton przyjaciółka, którą przywiozła ze sobą z Anglii.

**Legendowa „biała dama“**, przepowiadająca niby śmierć jednego z członków rodziny domu Hohenzollernów, ukazała się podobno znowu w zamku królewskim w Berlinie. Tym razem miał ją widzieć jeden z szambelanów, pełniących służbę, w chwili, kiedy wydobywała się z podziemi korytarza zamkowego. Postać ta była przykryta białą zasłoną i ściągnięta paskiem z drogocennemi klejnotami. Jednę rękę trzymała za paskiem, drugą zdawała się grozić. Wyraz twarzy „białej damy“ był nadzwyczaj surowy. Wyjątkowo nie miała pęka kluczy, które zwykle nosi z sobą. Szambelan na widok widma tego strasznie się przeraził i roz niósł wiadomość tę po całym zamku. Na cesarzu nie wywarła ona podobno żadnego wrażenia. Wydał natychmiast rozkaz podwojenia straży zamkowych i ustawienia nadto posterunków w różnych miejscach z poleceniem aresztowania każdego, ktoby usiłował czmychnąć z zamku. Pisma niemieckie, które o tem donoszą, dziwią się tylko, i słusznie, w jaki sposób ów szambelan tak dokładnie mógł obejrzeć toaletę owej „białej damy“, kiedy sam ledwie że nie umarł ze strachu.

**Najmniejszą rzecząpospolitą na świecie** jest, jak opowiada *Gil-Blas*, wysepka Tavolara, oddalona od Sardynii o 12 kilometrów. Ma ona tylko 2 kilom. szerokości i liczy 55 mieszkańców. W r. 1836 Karol Albert, król sardyński, przyznał rodowi Bartoleoni prawo rządzenia wysepką. Z tego rodu król Paweł I panował nad wyspą lat 50. Gdy umierał r. 1880, wyraził życzenie, aby po jego śmierci poddani rządzili się sami. Nikt z krewnych nie rościł pretensyi do tronu i mieszkańcy wysepki ogłosili rzeczpospolitą, którą w r. 1887 uznał i rząd włoski. Prezydent wybierany bywa na lat 6. Prawo wyborcze mają nietylko mężczyźni, ale i kobiety. Urzędnicy publiczni nie pobierają żadnej płacy.

**Napisy fenickie na Sumatrze.** W jednym z ostatnich zeszytów czasopisma londyńskiego Towarzystwa geograficznego omawiano pewien ustęp, wydawanych w latach od 1892 do 1895 *Archaeologia Oxoniensis*, poświadczający istnienie napisów czysto fenickiego pochodzenia w Rejang, w południowej części Sumatry. O napisach tych traktował najpierw Marsden w swej historyi tej wyspy. Dalsze badanie tego zadziwiającego faktu okazało, że napisy te mają prawdopodobnie związek z wyprawą okrętów Aleksandra Wielkiego do tych krajów. Gdy ogromna armia Aleksandra Wielkiego dotarła do brzegów Indusu, otrzymali, jak wiadomo, admirałowie Nearchos i Onesikritos rozkaz dopłynąć na okrętach, zbudowanych przez budowniczych fenickich, do ujścia Indusu, a stąd udać się w podróż z powrotem.

Długie lata nie słyszano o losach tej wyprawy, dopiero krótko przed śmiercią Aleksandra zjawił się Nearchos w Suzie. Plutarch opowiada, a Quintus Curtius potwierdza tę wiadomość, iż admirał spotkał się z Aleksandrem w drodze do Babilonu. Król słuchał potem w godzinach śmiertelnej choroby opowiadania o wyprawie floty przez ocean. Mniemano, iż opowiadanie to odnosiło się do podróży nadbrzeżnej w Morzu perskiem. Prawdopodobnie opowiadanie dotyczyło także drugiej podróży, którą przedsięwziął Nearchos z inicyatywy marynarza arabskiego, z którym spotkał się na wybrzeżu gedrozyjskiem. Jeżeli przypuszczenie to jest prawdziwe, w takim razie mogła flota w czasie tej podróży dotrzeć do Sumatry. Wspomniane napisy w Rejang odfotografowano po ich odkryciu; podobizny zachowuje *India Office Library.* Tak prof. Sayce, jakoteż Renan nie wątpią o fenickiem ich pochodzeniu, a później orzekł dr. Neubauer, iż według formy głosek napisy te pochodzą z czwartego lub piątego wieku przed Chrystusem. W głoskach tych odkryto właściwości, które wskazują na wpływ grecki, albowiem napisy te czytać trzeba z lewej strony ku prawej, jak to było zwy-

czajem Greków w owych czasach, podczas gdy wszystkie inne napisy na Sumatrze czytają się w odwrotny sposób, co dowodzi pochodzenia arabskiego. Oprócz tego istnieją tak na Jawie, jakoteż na Sumatrze podania, dotyczące przybycia okrętów za czasów Aleksandra od strony Morza perskiego. Wreszcie wykazują napisy dwa znaki cypryjskie, podobne do tych, które znaleziono w Citium na Cyprze. Plutarch wspomina, że w skład załogi floty Aleksandra Wielkiego na Indusie wchodzili także Cypryjczycy, z czego wynika prawdopodobieństwo, że wspomniane napisy dotyczą wyprawy admirała Nearcha.

### Ze stowarzyszeń.

= **Z „Gwiazdy“.** Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“, nlica Grodzka l. 50, urządza w niedzielę 20 b. m. przedstawienie amatorskie. Dany będzie: „Guzik“, komedya w 1 akcie Gawalewicza; „Duet agentów“, wyjątek sceniczny z „Testamentu czarodziejskiego“ (nowe kuplety); „Icek Silberstein“, monolog humorystyczny; „Słowiczek“, operetka w 1 akcie. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Po przedstawieniu tańce.

### Repertoar teatru krakowskiego

W sobotę 19 września: „Mam prawo kochać“ *(Das Recht zu Lieben)*, sztuka w 4 aktach Maxa Nordau'a (nowość).

W niedzielę 20 września: „Jadzia wdowa“, krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego (po raz siódmy).

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

—**Pan Henryk Melcer**, pianista, Warszawianin, laureat konkursu Rubinsteina, objął w tych dniach najwyższą klasę fortepianu w konserwatoryum galicyjskiem Towarzystwa muzycznego we Lwowie.

— **Wystawa konia w sztuce.** Zapowiedziana przez salon A. Krywulta w Warszawie wystawa „Koń w sztuce“ niebawem już otwartą zostanie. Liczba nadesłanych obrazów jest bardzo znaczna.

— **Nowe pismo.** Od października b. r. zacznie wychodzić w Warszawie nowe czasopismo tygodniowe pod tytułem: *Kuryer Niedzielny*, poświęcone literaturze, sztuce i popularyzacyi wiedzy.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 18 września.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 747·0 mm | 745·6 mm | 742·5 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +13°,0 | +10°,2 | +22°,4 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | W 1 | W 1 | SW 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 87 % | 91 % | 56 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 6 | 8 | 4 |

## Dział ekonomiczny.

**Traktaty handlowe.** Według *Pester Lloyda* d. 20 z. m. wyszła z Wiednia do Sofii nota, stawiająca ultimatum w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Bułgaryą. Nota ta zawiera oraz niektóre drobne ustępstwa co do cła od gotowych wyrobów krawieckich i szewskich. — Na propozycye gabinetu wiedeńskiego względem zawarcia austro-japońskiego traktatu handlowewego na formalnej podstawie taryfowej, odpowiedziała Japonia, że takie traktaty zawiera tylko z państwami, których import do Japonii doszedł do pewnej wysokości, a gdy import austro-węgierski jest dotychczas zbyt mały, więc na razie może tylko zawrzeć traktat, oparty na najwyższej wzajemnej faworyzacyi.

**Pokłady złota.** Z Petersburga donoszą, że na północ od ujścia Amuru nad brzegami morza Ochockiego odkryto w dwóch miejscach bardzo wydatne pokłady złota. W kraju Zabajkalskim odkryto nowe, podobne kalifornijskim pokłady piasku złotego. Utworzyło się nowe towarzystwo akcyjne z kapitałem 4½ miliona rubli dla eksploatacyi złota nad rzeką Leną.

**Ceny ziemi pod Warszawą.** W okolicach Warszawy cena ziemi idzie ciągle w górę i dochodzi w wielu wypadkach do bajecznych rozmiarów. W okolicach Miłosny za mórg lotnych piasków płacą po 200 rubli. W zeszłym roku w okolicach Piaseczna sprzedany był jeden z folwarków za 17.000 rubli, dziś nowonabywca znalazł kupca, który mu za ten sam majątek ofiaruje 150.000 rubli. Na tę cenę wpłynęło odnalezienie na gruntach folwarku gliny zdatnej na wyrób cegły, oraz przedłużenie kolei wilanowskiej do Grójca przez Piaseczno, dzięki czemu będzie ułatwiona dostawa cegły do Warszawy. Teraźniejszy właściciel rzeczonego majątku waha się jeszcze, czy ma się zgodzić na zaofiarowaną mu cenę.

**Związek producentów nafty w Baku**, jak donoszą dzienniki petersburskie, ma być rozwiązany w październiku r. b.

**Lokomotywy elektryczne.** Rosyjskie ministerstwo komunikacyj zamierza wkrótce przystąpić do poczynienia prób z lokomotywami elektrycznemi na kolejach petersbursko-warszawskiej, mikołajewskiej i bałtyckiej. Pociągi kursować będą z szybkością 80 wiorst na godzinę.

**Lwów**, 17 września. Pszenica 6·80 do 7·—. Żyto 5·50 do 5·75. Jęczmień browarny 5·50 do 6·50. Jęczmień pastewny 5·— do 5·10. Owies 5·30 do 5·75. Rzepak 9·— do 9·25. Groch 5·— do 7·—. Wyka 4·— do 4·25. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·— do 4·50. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. —·— do —·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara 5·— do 5·75. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina —·— do —·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

**Targ wiedeński.** (Targowica St. Marx) Dnia 17 b. m. dostarczono 2570 cieląt, 1265 żywych świń, 782 świń bitych, 243 bitych owiec i 10 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt pierwszej jakości po 42 ct. do 46 ct., przednich po 50 ct. do 52 ct.; świnek po 35 ct. do 42 ct., bitych ciężkich świń 50 ct. do 54 ct., prosiąt pierwszej jakości od 50 ct. do 56 ct., a bitych owiec od 36 ct. do 44 ct. Jagnięta płacono po — złr. do — złr. za parę.

## Ostatnie wiadomości.

Na zgromadzeniu wyborców, które się odbyło w Litomyślu 16 b. m., dep. Eim wyjaśniał parlamentarną i polityczną sytuacyę, ze szczególnem uwzględnieniem stanowiska Czechów. Sytuacya, zdaniem mowcy, jest niejasne i zawikłana. Walka między obu narodowościami zaostrzyła się — i to nie wychodzi na korzyść Czechów. W tym okresie nowym, jeszcze nierozjaśnionym, skrajne ataki, wymierzone przeciwko hr. Badeniemu przez posłów czeskich, byłyby zbrodnią wobec ludu, a to od chwili, kiedy hr. Badeni uznał doniosłość kwestyi czeskiej. Dla sprawy czeskiej byłoby tylko szkodliwem, gdyby nie czyniono żadnej różnicy między rządem koalicyjnym, który przeciw nam prowadził wojnę, a między ministrem, który otrzymał polecenie zajęcia się poważnie rozwiązaniem kwestyi czeskiej.

Musimy nadto pamiętać o fakcie, że w obecnych stosunkach wszelka poprawa politycznej i parlamentarnej pozycyi Czechów jest możliwa tylko na drodze, nie mówię trwałego sojuszu, ale przyjacielskiego stosunku z Polakami. Nie ma zresztą żadnego powodu, dlaczegoby wspólnego działania Czechów z Polakami, wypróbowanego już na Śląsku, nie przenieść do Rady państwa. Mamy, tak, jak Polacy, podwójną pozycyę do obrony: narodowość i autonomię. Dzisiaj, gdy Niemcy bez różnicy stronnictw stoją wobec nas w wojennym szyku, jako najbliżsi nam, obok południowych Słowian, są Polacy. Nie ma potrzeby zawierać z Polakami przedwcześnie formalnego sojuszu; byłoby jednak nierozwagą przez bezwzględne i bezpodstawne ataki na hr. Badeniego zrażać Polaków, którzy w nim widzą ziomka.

Hr. Badeni nie jest zapewne takim przyjacielem czeskiego ludu, jakbyśmy tego pragnęli, jak tego wymaga sprawiedliwość i dobro państwa; byłoby atoli zapamiętałością twierdzić, że minister uważa za swoje zadanie prześladować Czechów.

Z tego jednak, że widzimy sposobność pracowania obok Polaków, nie wynika jeszcze, że chcemy się oddać na usługi hr. Badeniego. Nikt nie może utrzymywać, żeśmy przed hr. Badenim kapitulowali, żeśmy z nim paktowali. Zaniechaliśmy tylko dawnej metody walki, lecz nie zrzekliśmy się samej walki, którą prowadzić będziemy dalej z całą energią, jeśli hr. Badeni nie znajdzie lepszych objawów swojej dobrej woli, jak przyjacielskie słowa i ściskanie dłoni. Czesi nie zawrą żadnego przedwczesnego sojuszu bez ścisłego oznaczenia celu; z drugiej atoli strony nie chcą pomagać formacyi sojuszu, zwróconego przeciw czeskiemu ludowi.

Monarchia znajduje się w tak niepokojącem położeniu, że najwyższy już czas, aby zmienić na lepsze politykę wobec Czechów. Dzieło pojednania może — naszem zdaniem — najstosowniej przeprowadzić Polak. Hr. Badeni okazał jednak dotychczas za mało stałości i wytrwałości. Hr. Badeni zdaje się nie mieć nawet dostatecznego wpływu na namiestników, jak o tem świadczą ostatnie wypadki w Salzburgu. Namiestnikowi Czech brak styczności z przywódcami obu narodowości. Hr. Badeni zdaje się mniemać, że w Austryi można rządzić bez parlamentarnej większości; w nowym parlamencie będzie to jednak absolutnie niemożliwem. Hr. Badeni nie wywołał naszej opozycyi; znalazł on ją już gotową, a sądząc z przeszłości jego, można przypuszczać, że jest zwolennikiem samorządu. Jako Polak, nie może przecież popierać germanizacyi.

W dalszym ciągu mowy usprawiedliwiał p. Eim stanowisko czeskich posłów w sprawie reformy wyborczej, podnosząc, że hr. Bdeni byłby także przeciw głosom czeskim uzyskał większość dla reformy. Przy odnawianiu ugody z Węgrami Czesi będą z całą stanowczością bronili interesów Czech, bez względu na jakikolwiek rząd. Dowodzić też będą niezbicie, że madziarsko-niemiecki dualizm, jest niepraktyczny i dla Austryi niemożliwy.

Mowca zarzuca dalej rządowi słabość w sprawie zamkniętych okręgów językowych w Czechach. Czesi życzą sobie, aby powstało nareszcie demokratyczne stronnictwo niemieckie, któreby porozumienia z Czechami szukało na podstawie równości, wolności i legalnej ochrony mniejszości. Mowca powołuje się na podniesione przez hr. Badeniego hasło sprawiedliwości wobec żądań czeskich, żąda wprowadzenia czeskiego języka jako urzędowego w wewnętrznej służbie, odłączenia tej kwestyi od wniosku o uwolnieniu kuryj narodowych, dalej uznania faktu, że Morawy są krajem słowiańskim, jako też namiestników, którzyby według tych zasad postępowali.

Kwestya czeska może być rozwiązana tylko etapami. O przymierzu z klerykalną partyą nie mogą Czesi wręcz myśleć; z konserwatywną wielką własnością zawierać będą tylko takie kompromisy, któreby nie czyniły uszczerbku postępowym zasadom. Istotny wpływ na przyspieszenie zwycięstwa autonomicznej idei, choćby był tylko jeden krok do urzeczywistnienia czeskiego prawa państwowego, wywrzeć może przedewszystkiem rząd. Dlatego Czesi oczekują z niecierpliwością mowy tronowej i tego, jakie stanowisko zaznaczy mowa ta wobec kwestyi czeskiej. Dopiero wówczas, gdy hr. Badeni uzna równouprawnienie i samorząd w myśl postulatów młodoczeskich, dopiero wówczas będą mogli Młodoczesi rozważyć, czy opozycya, w jakiej dotychczas trwają, ma być zmieniona, nie na politykę rządową, lecz na politykę wolnej ręki.

Zgromadzenie wyborców przyjęło rezolucyę, wyrażającą ubolewanie, że Niemcy, z którymi Czesi pragną żyć w przyjaźni i pokoju i z którymi pragnęliby dojść do porozumienia, naruszają równe prawa czeskich rodaków. Rezolucya wypowiada dalej przeświadczenie, że wspólne ekonomiczne interesy zniewolą ostatecznie oba ludy do zbliżenia i porozumienia. Zgromadzenie wyraziło p. Eimowi najzupełniejsze zaufanie.

## Telegramy „Nowej Reformy“.

### (Telegramy własne „N. Reformy“).

**Warszawa**, 18 września. *Warszawski Dniewnik* zamieszcza biuletyn o stanie zdrowia hr. Szuwałowa z dnia 16 września. Biuletyn, podpisany przez profesorów Baranowskiego i Wasiliewa, oraz lekarzy Korniłowicza i Heinego, opiewa: „Od początku choroby upłynęło dwa tygodnie. Stan zdrowia, pomału wprawdzie, lecz stale się poprawia. Chory w ostatnich dniach na krótki czas wstawał z łóżka i siedział w fotelu“.

**Warszawa**, 18 września. *Warsz. Dniewnik* podaje za *Jużn. Kr.* pogłoskę, że generał-gubernator kijowski hr. Ignatiew ma otrzymać nowe wyższe stanowisko, a na jego miejsce ma być mianowany generał Baranow, który jest obecnie gubernatorem w Niższym Nowogrodzie. (Czy jednak wiadomość ta nie jest spóźnioną, skądinąd bowiem wiadomo, że hr. Ignatiew istotnie mianowany został członkiem Rady państwa, ale z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku. *Przyp. Red.*).

**Wiedeń**, 18 września. Półurzędowe dzienniki *Presse* i *Fremdenblatt* donoszą, że Izba poselska rozpocznie jesienną sesyę w dniu 1 października.

**Budapeszt**, 18 września. W tutejszych kołach parlamentarnych mówią o ustąpieniu dr. Bilińskiego. Pomiędzy nim a hr. Badenim mają istnieć różnice zdań co do ugody pomiędzy obu połowami monarchii. — Pogłoska ta wymaga sprawdzenia, ponieważ może być łatwo jedynie *pium desiderium* Węgrów, którzy są niezadowoleni ze stanowiska, jakie dr. Biliński zajął wobec ugody.

**Berlin**, 18 września. Dzienniki tutejsze uważają obecne położenie w Konstantynopolu za bardzo groźne. Panuje powszechne oburzenie przeciw Anglii, którą posądzają, że w mętnej wodzie tureckich rozruchów pragnie dla siebie wyłowić anneksyę Egiptu, i w razie podziału Turcyi najlepsze kąski dla siebie zachować. *Post* twierdzi, że Turcya nie obawia się ataków angielskich, gdyż ma zapewnioną pomoc Rosyi w razie akcyi zaczepnej któregokolwiek z mocarstw.

**Rzym**, 18 września. *Opinione* donosi urzędownie, iż przejście księżniczki Heleny czarnogórskiej na łono kościoła rzymsko-katolickiego odbędzie się w bazylice św. Mikołaja w Bari.

**Londyn**, 18 września. *Biuro Reutera* donosi, iż car odroczył przybycie do Edinburgu do wtorku.

**Londyn**, 18 września. Aresztowany w Glasgowie, jako należący do spisku dynamitowego, Bell, stanął wczoraj przed sądem dzielnicy Bowstreet. Oskarżony zeznał, że nazywa się Edward Ivory i utrzymuje gospodę w Nowym Jorku. Rozprawa sądowa odroczona została na tydzień.

**Kopenhaga**, 18 września. Para carska zamierza w niedzielę odjechać do Anglii. Przed odjazdem odbędzie się w cerkwi rosyjskiej nabożeństwo, a na pokładzie jachtu carskiego śniadanie pożegnalne.

**Belgrad**, 18 września. Następcą Cirica, jako adjutanta króla serbskiego, mianowano prowizorycznie pułkownika artyleryi, Leonidasa Solarowicza. Król udaje się d. 26 b. m. w podróż do Orsowy. Oprócz personalu dworskiego towarzyszyć mu będą minister robót publicznych i minister finansów.

### (Telegramy Biura Korespondencyjnego).

**Wiedeń**, 18 września. *Armeeverordnungsblatt* donosi: Cesarz mianował komendanta Przemyśla feldmarszałka-porucznika Roszkowskiego właścicielem 87 pułku piechoty.

**Wiedeń**, 18 września. Dziś w południe odbyło się pod przewodnictwem cesarza posiedzenie rady ministrów, w którem wzięli udział wspólni ministrowie Gołuchowski i Kallay, oraz prezesowie ministrów Badeni i Banffy.

**Wiedeń**, 18 września. Węgierski prezydent ministrów bar. Banffy przybył tutaj dzisiaj rano.

**Wiedeń**, 18 września. Trybunał administracyjny odrzucił zażalenie Towarzystwa dla regulacyi Wisłoki i Pielnicy w Berku, w którem protestuje ono przeciw obowiązkowi zabezpieczenia zatrudnionych robotników, albowiem przedsiębiorstwo to niema na celu żadnego zarobku. Zastępca ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył, iż cel przedsiębiorstwa nie może uwzględnić przy przyznaniu obowiązku zabezpieczenia.

**Wiedeń**, 18 września. Według tutejszych wiadomości, pogorszył się bardzo stan zdrowia w. ks. Jerzego.

**Budapeszt**, 18 września. Członkowie kongresu rolniczego zwiedzili wczoraj przed południem wybitne zakłady miejskie, a po zamknięciu posiedzenia uroczystego, ukonstytuowali sekcye i rozpoczęli natychmiast obrady.

**Budapeszt**, 18 września. Wczoraj w południe odbyło się przy licznym współudziale publiczności w sali akademii umiejętności pierwsze uroczyste posiedzenie międzynarodowego kongresu rolniczego pod przewodnictwem ministra rolnictwa Daranyi'ego, który na wstępie wygłosił dłuższą przemowę, omawiając wielkie cele i interesy, jakie przyczyniły się do zwołania kongresu. Minister wyraził nadzieję, że kongres podoła zadaniu i dziękował reprezentantom państw, rządów i stowarzyszeń za współudział w pracy około rolnictwa, które jest podstawą bytu narodów.

Następnie powitali kongres: wiceburmistrz Gerloczy w imieniu stolicy, a hr. Aleksander Karolyi imieniem węgierskiego krajowego Towarzystwa agrykulturnego. Po załatwieniu formalności i nominacyi członków sekcyj fachowych, zamknął prezydent uroczyste posiedzenie.

**Bruex**, 18 września. Sytuacya jest wciąż pomyślna. Ruch kolejowy rozpoczął się dzisiaj w południe.

**Berlin**, 18 września. Kanclerz rzeszy książę Hohenlohe wyjechał do Aussee.

**Berlin**, 18 września. *Voss. Ztg.* podaje następującą wiadomość prywatną:

Obiega pogłoska, jakoby mocarstwa zaproponowały sułtanowi, żeby zrzekł się tronu.

**Berlin**, 18 września. Sąd ziemiański skazał złodziei bankowych Rowersa i Aleksandra, którzy dnia 24 czerwca 1895 r. ukradli 4.000 marek berlińskiemu Towarzystwu kasowemu, każdego na 5 lat więzienia i 5-letnią utratę czci.

**Angouleme**, 18 września. Prezydent Faure dał ku uczczeniu obcych oficerów śniadanie, na którem wzniósł toast, witając obcych oficerów i wyrażając nadzieję, że zachowają oni miłe wspomnienie o przyjęciu przez swych towarzyszy z armii francuskiej.

Prezydent zaznaczył, że świetne manewry dały dowód, czego może dokonać nadzwyczajna pilność i poświęcenie się oficerów. Wszystkie rodzaje broni okazały siłę i wyćwiczenie, łączące całą armię w harmonijną całość. W końcu pił prezydent zdrowie generała Caillota, oficerów i armii, która jest duszą, sercem i ogniwem, łączącem naród.

**Rzym**, 18-go września. Ślub cywilny księcia Neapolu z księżniczką Heleną odbędzie się w Kwirynale. Aktu cywilnego dopełni prezes senatu. Ślub kościelny odbędzie się w świątyni S-ta Maria deglé Angeli. — Błogosławić będzie wielki przeor z Bari.

**Rzym**, 18 września. Wczoraj po południu o godz. 4 dało się uczuć w Mesynie i Reggio w Kalabryi dość silne, 6 sekund trwające trzęsienie ziemi, które jednak żadnych szkód nie wyrządziło.

**Madryt**, 18 września. Według wiadomości z Hawany, przybyło tam podobno w ostatnim czasie 14.000 żołnierza posiłków. Generał Weyler nie wydał wprawdzie dotąd żadnego zakazu żniwa trzciny cukrowej, lecz kazał przerwać prace około żniwa tym właścicielom plantacyj cukrowych, którzy płacili haracz powstańcom, celem uratowania żniwa. Powszechnem jest zdanie, iż w roku bieżącym nie przyjdzie do wywozu cukru.

**Londyn**, 18 września. *Biuro Reutera* donosi ze Sydney: Według nadeszłych wiadomości, zorganizował angielski rezydent Whiteford wyprawę, celem pochowania zwłok osób, które zginęły z załogi austro-węgierskiego okrętu wojennego „Albatros“. Wyprawa ta jednak nie powiodła się. Admirał Bridge wydał rozkaz angielskiemu krążownikowi „Ringarroma“, aby odpłynął ku wyspom Salomona.

**Londyn**, 18 września. *Biuro Reutera* dowiaduje się, że podejrzenia prasy kontynentalnej, które Anglii podsuwają samolubne i przewrotne plany wobec Wschodu, wywołały w rządowych kołach Londynu zdumienie. Rząd angielski nie czyni i nie zamierza stanowczo nic takiego, coby zarzutom prasy zagranicznej choćby najmniejszą podstawę dać mogło. Jeżeli zarzuty te wywołane zostały oburzeniem prasy angielskiej przeciw Turcyi z powodu ostatnich rzezi, wystarczy przypomnieć, że rząd nie może brać odpowiedzialności za uczucia zbyt naturalnego wstrętu, którym przejąć musiały takie okrucieństwa, jak konstantynopolitańskie, opinię całego cywilizowanego świata. Jednakże polityka angielska wskutek tych okoliczności nie uległa zmianie. Anglia działa w dalszym ciągu w zupełnem porozumieniu z mocarstwami; niemniej jednak jest rzeczą pewną, że opinia publiczna Anglii konstantynopolitańskiemi wypadkami tak bardzo wzburzoną została, iż nigdy nie popierałaby rządu, gdyby tenże stanął ponownie po stronie Turcyi i gdyby mocarstwa nie znalazły środka i nie przedsięwzięły wspólnych usiłowań w celu położenia kresu nieustannym rzeziom.

W przeciwnym razie rządowi angielskiemu pozostałaby tylko jedna norma postępowania: trzymać się zdaleka w nadziei poprawy sytuacyi.

**Londyn**, 18 września. *Times* i *Daily News* ogłaszają list Dilkego, napisany do pewnego korespondenta w odpowiedzi na zapytanie, jakie są jego poglądy co do postępowania angielskiego rządu wobec Turcyi. W liście tym zwraca Dilke uwagę na słabość angielskiej floty i powiada, że jeden wymuszony przez nią przejazd przez Dardanele mógłby z łatwo zrozumiałych przyczyn stać się powodem ogólnej wojny. Na wojnę tę Anglia nie jest zupełnie przygotowana. Gwałtowne postępowanie takie gdzieindziej, nietylko w Konstantynopolu, mogłoby z łatwością do tego doprowadzić, że Turcya zostałaby w ten sposób podzielona między mocarstwa, iż Anglia na tem wieleby straciła, a nic nie zyskała.

**Konstantynopol**, 18 września. Sułtan nadał generalnemu gubernatorowi Krety, paszy Berowiczowi, wielką wstęgę orderu „Osmanie“. — Nadto udzielił różnych odznaczeń mahometańskim i chrześcijańskim deputowanym.

**Petersburg**, 18 września. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Władywostoku: Wyprawa dla zbadania Kamczatki pod przewodnictwem Bogdanowicza i Lemlokina odkryła między Ap-czumukan a Ayan wielkie pokłady złota. Nad brzegiem rzeki Alkaszra znaleziono w 14 miejscach w wulkanicznych warstwach ziemi kawałki bardzo czystego złota.

Odpowiedzialny Redaktor:
**Michał Konopiński.**
Wydawca:
**Dr. Lesław Boreński.**

### Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 18 września 1896.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 101 | 50 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 101 | 65 |
| Austryacka renta złota | 123 | 55 |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 101 | 15 |
| 4% węgierska renta złota | 122 | 10 |
| 4% węgierska renta koron. | 99 | 25 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 952 | — |
| Akcye kredytowe | 369 | 10 |
| Londyn | 119 | 75 |
| Banknoty banku niem. za 100 m. | 58 | 70 |
| 20 marek | 11 | 73 |
| 20-frankówki za sztukę | 9 | 53 |
| Banknoty włoskie | 44 | 25 |
| Dukaty austryackie | 5 | 65 |

**Wiedeń**, 18 września. Ruble 128·25. Cena naty 18·—. Spirytus gotowy 15·90 Żyto na wiosnę 6·60. Pszenica na wiosnę 7·29 Owies na wiosnę 5·69.

**Wiedeń**, 18 września. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·50; 4% oblig. poż. krajow. z 189[illegible] 97·10; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·10 4% listy banku krajowego 100·30; 4½% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40. Akcye Karola Ludwika 218·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 289·—; Losy z 1854 na 250 złr 144·50 losy z 1860 na 500 złr. 145·25 losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 190·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 369·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 395·—; Länderbank na 200 złr. 252·25· akcye austro-węg. banku na 600 złr. 952.

**Berlin**, 18 września. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 231·60 mrk. Austryacka złota renta 104·60 mrk. Austryacka srebrna renta 102·— mrk. Węgierska złota renta 104·— mrk. Węgierska renta koronowa 100·10 mrk. Austryackie banknoty 170·20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·80 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·10 mrk.

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski